Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Panny Marji Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 5.

Częstochowa, piątek dnia 20-go marca 1931 roku.

Popierajmy przemysł krajowy!

Popieranie wytworów przemysłu krajowego jest obowiązkiem naczelnym obywatela każdego kraju na Zachodzie. W Niemczech, Francji, Anglji i Skandynawji propaganda wytwórczości krajowej jest tak wielka, że w niektórych wypadkach możnaby ją nazwać szowinistyczną.

Wiadomo powszechnie, że Niemiec kupi tylko to z zagranicy, czego rzeczywiście nie wyrabiają w Niemczech, ale z biegiem lat wynalazki najprzeróżniejszych przedmiotów, pochodzących z innych krajów, zostały w Niemczech poprzerebiane do tego stopnia, że całkowicie wyrabia się je już w granicach Rzeszy niemieckiej, zalewając niemi niemal świat cały.

W Polsce lud nasz wiejski, drobnomieszczaństwo, mniejsza wytwórczość, a przedewszystkiem rzemiosło— z małemi wyjątkami obywają się tem, co wytworzone zostało w kraju. Lud i warstwy pracujące nawet bardzo mało znają konkurencyjne wytwory zagraniczne, podobne do wytwarzanych w Polsce, zresztą zapotrzebowanie wśród tych warstw pokrywa się zawsze wyłącznie na rynku krajowym i wytworami krajowemi.

Oczywiście każde niemal państwo na świecie musi sprowadzać z zagranicy te rzeczy, których niema we własnym kraju, albo jest ich tam niewiele i nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych. I tak np. Niemcy sprowadzają z Polski wiele środków żywnościowych, zboże i t.p., nikt jednakże jeszcze nie słyszał, aby Niemcy sprowadzały od nas maszynerię, której we własnym kraju mają poddostatkiem, sprowadzają surowiec, ale z tego tworzą rzeczy, które znów rzucają na rynki obce.

U nas wytwórczość w dziedzinie mechaniki nie jest jeszcze postawiona na takim poziomie, jak w państwach Zachodu, gdyż Państwo nasze niepodległe istnieje zaledwie trzynasty rok, pod zaborami zaś. poza przemysłem głównie włókienniczym i pewną ilością wielkich zakładów metalurgicznych, czy też fabryk przetworów chemicznych i innych, w przemyśle ciężkim naogół nie było rozmachu, ponieważ w interesie zaborców leżało, aby na ziemiach polskich przemysł jaknajbardziej ograniczyć. Jednakże jeżeli dawniej mogliśmy wytwory nasze wysyłać na Daleki Wschód, zalewając rynek tamtejszy wytworami włókienniczemi, surowcem z fabryk metalurgicznych i narzędziami rolniczemi, to tembardziej obecnie przemysł ten powinien nam najzupełniej wystarczyć.

Wielkie zakłady przemysłowe przeżywają ciężki kryzys z powodu braku zamówień, tysiące robotników polskich głodują, gdyż niema dla nich zatrudnienia przy tych warsztatach pracy, przy których przebyli w wielu wypadkach po kilkanaście lub nawet po kilkadziesiąt lat. Natomiast ludzie nierozważni, hołdujący temu, co obce, zaopatrują się jeszcze dziś w wyroby zagraniczne, których w Polsce jest pod dostatkiem i po cenach, znacznie niższych, aniżeli zagraniczne.

Pod tym względem przemysł włókienniczy jest dla nas klasycznym przykładem, bowiem przeciętnemu mieszkańcowi Bielska, Łodzi, Tomaszowa, czy innego miasta przemysłowego — wiadomo, że np. znane z dobroci wyroby firm tamtejszych, jak przed wojną światową, tak i obecnie—skupywane są w większych ilościach przez spekulantów, zaopatrywane pieczęciami angielskiemi lub francuskiem! i dostarczane bezkrytycznym odbiorcom, jako zagraniczne, oczywiście po cenach bardzo wygórowanych. Inne znów wyroby zagraniczne, zazwyczaj tandety—przepłaca się w Polsce przez ludzi bezkrytycznych, którzy uważają, iż do lepszego tonu należy, jeżeli ktoś posiada u siebie wyrób angielski, czy niemiecki lub francuski, albo kapelusz włoski.

Wcale nie lepiej jest pod tym względem z przemysłem perfumeryjnym i mydlarsko-kosmetycznym. W stolicy naszej i w wielu miastach na prowincji, w największych firmach, handlujących temi wytworami, znajduje się wyrobów zagranicznych nieraz więcej, niż krajowych. Nawet nowobogaccy, którzy dawniej stronili od tego rodzaju wyrobów, dziś — chociaż niewiele znają się na tem — kupują jednak wyroby zagraniczne, gardząc krajowemi, które niczem nie ustępują najbardziej zachwalanym i poprostu gwałtownie do nas wciskanym wyrobem z zagranicy.

Wskutek takiego pojmowania rzeczy przez bardzo wielu tych, którzy polski zarabiają grosz w Polsce i z Polski żyją, a niepotrzebnie wydają pieniądze na wyroby importowane, musi w naszym kraju panować zastój, muszą być niedomagania w naszej gospodarce i rzesze głodujących robotników, którzy swą niedolę zawdzięczać mogą w wielkiej mierze brakowi zrozumienia dla potrzeb przemysłu krajowego ze strony licznych własnych rodaków.

Jeżeli kupujemy wyroby zagraniczne takie, jakie w kraju są wyrabiane, sami sobie wystawiamy smutne świadectwo, sami musimy sobie powiedzieć iż nie wierzymy we własne siły, a niewiara ta jest dla Państwa szkodliwą.

To też wysiłki Rządu w kierunku popierania wytwórczości krajowej niewiele odniosą skutku, jeżeli społeczeństwo nie poprze Rządu pod każdym względem.

W niektórzch państwach, broniących się przed zalewem ze strony przemysłu obcego, pozaprowadzano nawet czarne listy tych osób, które miały odwagę zaopatrywać się w takie wyroby zagraniczne, jakie wytwarzane są we własnym kraju.

Może podobne zarządzenia ze strony miarodajnych władz przydałyby się także u nas, dla tych, którzy lekceważą sobie doniosłość popierania wytwórczości własnej krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa, urządzona w Poznaniu w roku 1929, z racji 10 lecia istnienia Polski niepodległej, przekonała każdego, że kraj nasz z własną wytwórczością, szczególnie artykułów najniezbędnie,szych, jest nietylko samowystarczalnym, ale bardzo wiele wytworów naszych można wysyłać do tych krajów, których przemysł jest mało rozwinięty, albo w których podobne wytwory są znacznie droższe, aniżeli w Polsce.

Wytworami naszemi zainteresowała się zagranica, podziwiając ne P.W.K. w Poznaniu energję i inicjatywę Polski w najróżnodniejszych kierunkach, wytwory nasze znalazły prawhziwe uznanie ze strony przybyszów, natomiast ze strony swoich bardzo licznych rodaków, którzy oddawna zaopatrują się w wytwory zagraniczne, uznania tego dotąd niema.

Ciężkie położenie gospodarcze, jakie przeżywa wraz z całym światem Polska, mogłoby być łagodzone stopniowo, gdyby całe społeczeństwo zabrało się do rzeczy w kierunku popierania tylko wytwórczości krajowej. Organizacje kupieckie w Polsce przez podjęcie stosownej propagandy mogłyby pod tym względem zdziałać bardzo wiele.

OBRADY SENATU.

Sprawa emerytalna i podatek wyrównawczy dla wsi — pryjęte. Wykup Kolei lokalnych przez Rząd.

Senat dokonał w środę odprawy ustawodawczej 54 projektów ustaw, uchwalonych przez Sejm.

Posiedzenie popołudniowe poświęcono rozważaniu projektu noweli do ustawy emerytalnej.

Po zreferowaniu przez senatora Zaczka sprawy przewłaszczenia nieruchomości państwowych przystąpiono do dyskusji w związku z nowym projektowanzm podatkiem wyrównawczym dla wsi.

W dyskusji brali udział sen. Drucki-Lubecki (BB), sen. Thullie (Ch.D) i sen. Głąbiński (ND).

Następnie sen. Rogowicz omawiał sprawę ratyfikacji umów międzynarodowych i sprawę wykupu przez państwo kolei lokalnej Chabówka—Zakopane.

Wszystkie projekty przyjęto. Tyle w rannym posiedzeniu.

Na posiedzeniu popołudniowym Senat udzielił 6-tygodniowego urlopu sen. Limanowskiemu (PPS) ze względu na ciężki stan jego zdrowia.

Następnie przystąpiono do projektu noweli do uśtawy emerytalnej. Sen. Bonawski (BB), jako referent, zwrócił uwagę, że składka nawet 5 proc. nie będzie u nas wyższa, niż gdziekolwiek zagranicą.

Pozatem przysyła ustawa przez powiększenie składek wzmocni położenie ubezpieczonych.

W zakończeniu swój mowy referent zwrócił uwagę Ministerstwa Skarbu na potrzebę usprawnienia wypłaty amerytur tym emerytom, którzy zamieszkuję zagranicą. W deskusji sen. Sieiński (Klub Nar.) zauważył, że projektowana nowela nie odpowiada swemu celowi i — zdaniem jego — trzeba więc przystąpić do takiej noweli, któraby rzeczywiście obejmowała całokształt aktualnych zagadnień emerytalnych.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 16.

O. W. P. gromadził materjał wybuchowy.

„Patrjoci" przygotowywali zamach.

Z Poznania donoszą, że władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w siedzibie Obozu Wielkiej Polski, przy ul. św. Marcina 65, gdzie znaleziono płyny niebezpiecznych składników wybuchowych, oraz kompromitujący materjał w bibule drukowanej i korespondencji. Płyny te, zgromadzone w 10 ampułkach, miały być podobno użyte na dzisiejszej akademji ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Miesłzchany ten skandal wywołał w Poznaniu oburzenie, nawet w kołach opozycyjnych, które upatrują słusznie w tem próbę zamachu na istniejący ład i spokój w stolicy Wielkopolski i w całem Państwie.

Wobec nagromadzenia materjału obciążającego, policja prowadzi energiczne poszukiwania w dalszym ciągu, zarządzono rewizje w kilku lokalach i mieszkaniach osób, poszlakowanych o udział w zamachu. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnica.

Porządek dzienny piątkowego posidyzenia Sejmu.

WARSZAWA. Porządek obrad piątkowego posiedzenia Sejmu zawiera: sprawozdanie o zmianach uchwalonych przez Senat, dalej dwa sprawozdania komisji skarbowej i 8 sprawozdań innych komisyj. Ostatnim punktem jest nagłość wniosku klubów opozycyjnych z powodu rzekomego pobicia dzieci w szkole przez nauczyciela za niekupowanie kartek na imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Plenarne posiedzenie Klubu B. B. W. R.

WARSZAWA. W sobotę, 21 b. m. o godz. 15 odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Klubu B.B.W.R.

Zgon wielkiego przyjaciela Polaków.

WARSZAWA. Niedawno zmarł na Węgrzech wielki przyjaciel Polaków, hrabia Teodor Batthyanyi, znany nieprzyjaciel połączenia Węgier ż Austrją w czasach przedwojennych.

Gdy na Węgrzech internowano w Marmerosz Sziget legjonistów polskich, którzy wypowiedzieli się przeciw Austrji, hrabia Batthyanyi gorąco protestował przeciw umieszczeniu żołnierzy naszych na ziemi węgierskiej, zdając sobie sprawę, że Austrja zamierza pokłócić Polaków z Węgrami i zdeptac odwieczną przyjaźń obu narodów. Wczoraj w Warszawie prof. uniwersytetu Węgier p. Adrian Diveky wygłosił odczyt o czynach zmarłego, podkreślając jego nadzwyczaj życzliwe stanowisko wobec Polski.

Udział Polaków w międzynarodowym kongresie badania morza.

WARSZAWA. Jutro wyjeżdża do Kopenhagi na międzynarodowy kongres badania morza, znakomity znawca tych spraw, dr. Borowik z Torunia. Jako drugi weźmie udział z ramienia Polski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Michał Siedlecki. — Polska od kilku lat bierze udział w tych pracach, utrzymując przytem stale na Helu i w Bydgoszczy laboratorja i parowiec do wyjazdu na badania.

Straszny los rozbitków okrętowych

Nieszczęśliwi pasażerowie z parowca filmowego „Wiking" konają na lodowcach.

KOPENHAGA. Przed kilku dniami zatonął u wybrzeży Nowej Fundlandji parowiec „Wiking", który najechał na lodowce i zatonął. Parowiec należał do jednego z amerykańskich towarzystw filmowych i znajdował się na Atlantyku, celem dokonywania zdjęć. Część rozbitków dostała się na lodowiec, który wyrzucił ich na bezludny, mroźny brzeg, część zaś pozbawiona jakiejkolwiek pomocy, dogorywa na krze lodowej; unoszącej ich po groźnych falach Z Kanady, głównie z Halifax i z najbliższych portów amerykańskich podążyła pomoc, która w części okazała się spóźnioną. Na krze lodowej rozgrywają się mrożące krew w żyłach najokropniejsze sceny.

Herszt szajki bandytów ujęty w Krakowie.

Od dłuższego czasu grasowała na terenie Woj Krakowskiego niebezpieczna szajka bandytów, którzy dokonali wielu włamań do mieszkań prywatnych i firm handlowych. wyrządzając ogromne szkody. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop szajki we wsi Bagno, gdzie w kryjówce bandyckiej aresztowany został herszt Wincenty Kopta i jego kochanka Józefa Rymarczyk. Bandytom odebrano część skradzionego łupu. Nastepnie ujęty został drugi członek szajki, Józef Kamyczek, niebezpieczny włamywacz i bandyta. karany już kilkakrotnie więzieniem. Ten ostatni oresztowany został w kryjówce we wsi Birzanów, bandyta usiłował stawić opór, lecz policjanci natychmiast obezwładnili go i skutego w kajdany odstawili do więzienia.

Nowy szef Wydziału Bezpieczeństwa w Min. Spraw. Wewn.

WARSZAWA. Na stanowisko nacaelnika Wydziału Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mianowany będzie mjr. inż. Stanisław Kucharski.

Z RÓŻNYCH STRON w kilku wierszach.

— Według ostatnich wiadomości, z pośród rozbitków okrętu filmowego „Wiking”, który rozbił się u brzegów Nowej Funlandji, zginęło 28 osób.

— Na wyspie Mann, w porcie Erin, parowiec „Citrine”, jadący z Glasgow, w Irlandji, najechał na skałę i zatonął. 9 osób znalazło śmierć w głębinach morskich.

— W Yunnan-Fu, w Chinach zamordowani zostali przez bandytów dwaj misjonarze katoliccy. Jak się okazało, mordercami byli dwaj służący, kiórych, jako podejrzanych o bandytyzm, wydalono niedawno z pracy.

— Według ostatniego spisu liczba ludności w Stambule mieszkańców tego miasta spadła w ostatnim roku o 120 tysięcy. Jest to następstwem emigracji ludności z powodu kryzysu gospodarczego.

— Właściciele piekarń w Atenach zamknęli swe sklepy na znak protestu przeciwko zniżce cen.

— Pomiędzy Mossulem-Deireszar burza zatrzymała na pustyni 7 automobilistów, którzy zostali w nocy napadnięci i pożarci przez wilki.

— W tych dniach zmarł w Pizie kardynał Petro Maffi, jeden z najwybitniejszych członków Świętego kolegjum.

20 abiturjentów gimnazjum polskiego, w Gdańsku.

W tych dniach odbyły się w Gdańsku egzaminy na maturę w tamtejszem gimnazjum polskiem, utrzymywanem przez Polską Macierz Szkolną, założoną przez zasłużonego Polaka, Doktora Kubacza. Do egzaminów stanęło 20 uczniów i wszyscy uzyskali świadectwa dojrzałości. 8 abiturjentow posiada obywatelstwo gdańskie, reszta—polskie. (Współzałożycielem Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku i współtwórcą gimnazjum polskiego jest także redaktor „Słowa Częstochowskiego“, p. Kazimierz Purwin).

Likwidacja bandy młodocianych włamywaczy. Policja w Król Hucie zlikwidowała groźną szajkę małoletnich włamywaczy, którzy byli postrachem miejscowych sklepów.

Członkowie szajki byli w wieku od 14 lat do 17. Hersztem była 13-letnia dziewczynka.

Spółdzielnie kredytowe.

Miejscowe Koło Zjednoczenia Stanu Średniego w Częstochowie nosiło się z zamiarem utworzenia spółdzielni kredytowej dla rzemiosła, kupiectwa i przemysłu, to też z radością powitać należy fakt, że pokrewna organizacja, t. j. Oddział Centrali Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego Rzeczypospolitej utworzyła Spółdzielnię Kredytowa i już ma zatwierdzony statut. Pożądanem jest, ażeby wszyscy członkowie Zjednoczenia Stanu Średniego zapisali się w poczet członków tej Spółdzielni, a temsamem poparli i dali możność rozwinięcia się tak bardzo pożądanej placówce.

Może niektórzy pomyślą: po co tyle spółdzielni? Tak, lecz obecne spółdzielnie nie idą całemu kupiectwu, rzemiosłu i przemysłowi na rękę, a przeważnie osobom, mającym protekcję i ew. wybrańcom, którzy należą do tego stronnictwa, w którem jest i dyrekcja lub członkowie zarządu spółdzielni, a bywa i tak, że wybrańcy otrzymują tak wysokie kredyty, iż później ich brak dla kupiectwa i rzemiosła, to też pod tym względem czynione są różne trudności.

Zjednoczenie Stanu Średniego w Częstochowie, po staraniach, otrzymało pożyczkę dla rzamiosła, kupiectwa i przemysłu, która była rozdzielona przez Komunalną Kasę Oszczędnościową, w innych miastach pożyczki takie są przydzielane do banków, lub spółdzielni specjalnie kupieckich, czy też rzemieślniczych, a jest to o tyle wygodniejsze, że w razie trudności przy spłacaniu rat, członek może otrzymać pożyczkę dodatkową z funduszów spółdzielni i tem samem unika się protestów i różnych kosztów.

Mieszczaństwo we własnym interesie powinno się jednoczyć w Stanie Średnim, gdyż wówczas może mieć pewność że bardzo dużo spraw i różnych bolączek można prędzej przeprowadzić i załatwić tak w instytucjach komunalnych, jak i państwowych

A. C.

Głód i nędza w Moskwie.

Ludność dniem i nocą wyczekuje na przydział chleba.

RYGA. W ostatnich dniach dał się odczuć w Moskwie tak dotkliwy brak chleba, że nawet skromnych dotychczas racyj nie wydaje się nikomu, wobec zupełnego wyczerpania zapasów mąki Przed miejscami sprzedaży śródków spożywczych stoją tysiące zgłodniałych, daremnie wyczekując na przydzielenie im pożywienia. Codziennie od kilku dni brak w Moskwie około 5 tysięcy kilogramów chleba, co jest przyczyną wielkich nadużyć, popełnionych przez komisarzy żywnościowych. W związku z tem zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie rada żywnościowa, lecz nic pozytywnego nie uradziła.

Kara śmierci dla potwornego zbrodniarza.

Morderca zginie pod toporem katowskim.

REGENSBURG (Bawarja). Przed tutejszym sądem toczył się sensacyjny proces przeciw wyrafinowanemu zbrodniarzowi, Tetznerowi, który niedawno zamordował pewnego kupca, chcąc odziedziczyć po nim ubezpieczenie w wysokości 145 tysięcy marek. Zbrodniarz zwabił swą ofiarę do samochodu, w którym zamordował nieszczęśliwego, następnie dla zatarcia śladów podpalił samochód. Trybunał przysięgłych skazał mordercę na śmierć przez ścięcie głowy. Żona Tetznera, za współudział w zbrodni skazana została na 4 lata ciężkiego wiezienia.

Przez cały czas trwania procesu Tetzner nie objawił najmniejszej skruchy i do ostatniej chwili wypierał się zbrodni, operując wyrafinowanemi kłamstwami. Jednakże dowody obciążające przytłoczyły zbrodniarza.

Napady i rabunki w Niemczech.

Zastraszający pochód zbrodniczości w „państwie bojaźni bożej“.

BERLIN. Wobec niebywałego w historjl Niemiec bezrobocia i nędzy, ogarniającej setki tysięcy ludzi, pozbawionych za pomóg, szerzy się zastraszająca zbrodniczość. Policja większych miast prowadzi bogaty dziennik przestępczości, w którym figurują nazwiska nawet osób, cieszących się do niedawna szacunkiem i ogólnem zaufaniem.

Nierzadko przyłapuje się na gorącym uczynku jakiegoś inteligenta, żądnego kosztem bliźnich dorobienia się fortuny, albo kupca zbankrutowanego, czy innego, któremu dotąt powodziło się nieźle.

Sądy niemieckie mają wiele pracy z tępieniem przestępczości, która wzrasta z dnia na dzień.

W miejscowości Mariendorf, około Berlina, do właściciela mleczarni wtargnęło dwuch zamaskowanych bandytów, trzeci stał na czatach na ulicy. Bandyci zażądali wydania pieniędzy, grożąc wystraszonemu mleczarzowi rewolwerami, a gdy spotkali się z odmową, związali go sznurami od firanek, zatkali usta, poczem w ten sam sposób unieszkodliwili trzech pracowników mleczarni i jednego klienta, zabierając następnie pieniądze i cenniejsze rzeczy, jakie wpadły im do rąk.

Bandyci umknęli narazie bezkarnie; skrępowane ofiary bezczelnego napadu po uwolnieniu się z więzów, wszczęły alarm. Przybyła na miejsce policja rozpoczęła natychmiast pościg, który uwieńczony został pomyślnym skutkiem, gdyż we wsi okolicznej schwytano obu bandytów, skuto w kajdany i odstawiono do więzienia na Moabicie w Berlinie. Jak sie okazało — bandyci nie byli „fachowcami“ i pochodzili ze sfer lepszych. Wiadomość o aresztowaniu znanych w Berlinie z uczciwości osób, uprawiających bandytyzm, wywołała wielką sensację.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Piątek 20 marca: Eufemji M.
Wschód słońca: godz. 5.45, zachód 17.41.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Długość dnia godz. 12 m. 2.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki: N. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z piątku na sobotę: I-a Aleja, Wieluńska.

Uroczystości ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego.

Pięknie przystąpiła Częstochowa do obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wczoraj już od rana przez ulice miasta snuły się tłumy, obserwując końcowe prace nad udekorowaniem magistratu i placu magistrackiego, gdzie ustawiono kilka masztów z zatkniętemi na nich flagami państwowemi i przeciągniętemi przez środek girlandami. Fronton ratusza udekorowany był bogatą zielenią. na balkonie z wieszono piękny transparent z inicjałami Solenizanta—J.P. Wieczorem na placu magistrackim zapłonęły setki lampek elektrycznych, różnobarwnych, tramsperent świetlny na gmachu ratusza wyglądał imponująco. Z nastaniem zmierzchu na plac magistracki zaczęły napływać oddziały garnizonu częstochowskiego, Straż Ogniowa, Przysposobienie Wojskowe, Strzelec, szkoły z orkiestrami i wiele publiczności, która wprost tłoczyła się po obu stronach, utrzymywana jednak we wzorowym porządku przez urzędników policji mundurowej. Nastrój panował podniosły.

Wychodzącego z gmachu dowództwa 7-ej dywizji dowódcę p. generała Dąbkowskiego powitała orkiestra 27 p. p. przepisowym tuszem, następnie ten sam tusz odegrała orkiestra 7 p. a. p. P. generał w otoczeniu kurpusu oficerskiego przeszedł przed frontem oddziałów, gdzie złożył mu raport p. major Brant z 27 p. p., mistrz w czorajszej ceremonji.

Przed ratuszem zebrali się przedstawiciele miejscowych władz i stowarzyszeń społecznych, ze starostą powiatu częstochowskiego, p. inż. Kühnem. W grupie tej zauważyliśmy też ks. prałata Ciesielskiego, prefekta gimnazjum.

Następnie dowódca 27 p. p., p. ppłk. Sękara odczytał pierwszy rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego do armji z dnia 12 listopada r. 1918, poczem wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, powtórzony gromko przez olbrzymie tłumy, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na zakończenie wstępnych uroczystości imieninowych oddziały wojskowe, Straż Ogniowa, Przysposobienie Wojskowe, szkoły i t. d. przedefilowały przez ulice miasta przy dźwiękach orkiestr. Potężnie krzmiał hymn legjonów Bojownika za sprawę polską—„Pierwsza brygada“, którą kolejno grały wszystkie orkiestry, biorące udział w pochodzie.

Do późnego wieczora przez aleje snuły się olbrzymie tłumy, zapełniając chodniki, przez które niekiedy trudno się było przecisnąć. Częstochowa w wigilję imienin Marszałka Piłsudskiego złożyła dowód, jak bardzo czci Wielkiego Wodza Narodu i Budowniczego Polski Niepodległej.

Dzisiejsze uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego. Dziś o godz. 6 rano odegrana została z wieży ratuszowej pobudka, zwiastująca Uroczysty Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Od rana przez miasto snuły się tłumy.

Około godz. 9-tej w stronę Jasnej Góry zdążały szkoły, Straż Ogniowa, Związek Rezerwistów, Oficerów i Podoficerów Rezerwy, Przysposobienie Wojskowe, Strzelec, później wojsko — wszystko z orkiestrami.

W świątyni Jasnogórskiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, podczas którego okolicznościowe kazanie wygłosił jeden z o. o. paulinów.

O godz. 11.00 przed ratuszem odbyła się imponująca defilada oddziałów wojskowych, oraz wyżej wymienionych organizacyj i instytucyj; defiladę przyjmował p. generał Dąbkowski, dowódca 7-mej dywizji piechoty, w otoczeniu korpusu oficerskiego, władz częstochowskich ze starostą, p. inż. Kühnem na czele.

Wojsko w karnym szyku przeciągnęło następnie przez ulice miasta, bogato ozdobionego już w przeddzień Imienin Marszałka flagami o barwach narodowych.

W świątyniach innych wyznań odbyły się także uroczyste nabożeństwa na intencję uwielbianego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

We wszystkich szkołach, w których na dziś zawieszone zostały wykłady, odbyły się pogadanki na temat życia i czynów Budowniczego Polski.

Wieczorem i w następne dni, aż do niedzieli włącznie — dalszy ciąg uroczystości w mieście, powiecie, oraz w całej Polsce.

Z obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego w Gimn. Związkowem. W środę, 18 b. m. o godz. 13 ej, obchodziła młodzież Gimnazjum Związkowego uroczystość Imienin Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W gustownie ozdobionej sali zebrali się uczniowie, wraz z personelem nauczycielskim, z p. dyr. Jasiewiczem na czele.

Na wstępie akademji orkiestra gimnazjalna odegrała hymn legjonów „I szą Brygadę“, po którym prof. Sikorski zapoznał zebranych z działalnością Marszałka Piłsudskiego, podkreślając Jego zasługi nad odbudową naszej Ojczyzny. Prelegent zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Najdostojniejszego Solenizanta, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Z koleji uczeń kl. I-szej Kiepura wypowiedział wiersz okolicznościowy p. t. „Naczelnikowi“ po którym orkiestra odegrała „Wiązankę“ Osmańskiego. „Brygadjer Pisudski“ Słońskiego wygłosił z dykcją uczeń kl. IV. Kinderman. Z brawurową werwą odegrała na fortepjanie „Mazurkę“ Szopena ucz. kl. VI. Lernerówna. Na zakończenie uroczystości ucz. kl. VII. Brzesk, wypowiedział z uczuciem wiersz „Wódz“ poczem chór odśpiewał „I-szą Brygadę“.

Z działalności IV Stow. Młodzieży Polskiej. Z ufnością możemy patrzeć na pracę młodej generacji, która idzie z rozmachem do nowego jutra.

W tych dniach powstała sekcja dramatyczna pod kier. utalentowanego reżysera p. W. Jarząbka, który już przygotowuje do przedstawienia znakomitą sztukę p. t. „Na Sybir . Jednocześnie formuję się przy tem Stowarzyszeniu Kółko literackie.

Zebrania S. M. P. odbywają się w sali katedralnej.

Ochotniczy zaciąg do marynarki wojennej. Kierownictwo marynarki wojennej egłosiło zaciąg ochotniczy dla mężczyzn, urodzonych w latach 1911, 1912 i 1913. Termin wnoszenia podań do P.K.U. upływa dnia 1 maja 1931 r.

Miłe złego początki.. Panowie X - Y z Parkitki po odwiedzeniu bogato wczoraj oświetlonego miasta, wstąpili do najbliższej knajpki rozgrzać się, boć i chłód był dotkliwy i warto pokrzepić żołądek, a w gardle „przedrapać“ właściwym trunkiem. Dał więc pan X kolejkę, pan Y drugą kolejkę, a że przy trunku znika wszelki frasunek, więc poszła kolejka trzecia, przy czwartej znalazł się dawny kolega z wojska, zamieszkały na Ostatnim Groszu. — serdeczna pogawędka potoczyła się w trójkę jakoś raźniej i poszła znów kolejka po kolejce. Języki rozwiązały się całkowicie, radzono nad lepszem jutrem i snuto piękne plany na przyszłość, gdy nagle do knajpki wpadła pani Katarzyna, małżonka zacnego obywatela z Ostatniego Grosza, która w odszukiwaniu męża po różnych przybytkach, gdzie panuje wesołość i czas bez troski ulata, — nabrała już doskonałej wprawy. Jednem zręcznem cięciem delikatną rączką powaliła niefrasobliwego małżonka, który zrazu legł jak długi, szybko jednak zerwał się na krzywe od kilku kolejek nogi i po bohatersku umknął z knajpki drzwiami na podwórze, stamtąd na ulicę, gdzie zmieszał się z tłumem i zniknął z oczu pani Katarzyny. Pozostali dwaj koledzy spisali się też dzielnie, salwując się ucieczką przed rozgniewaną białogłową, na pobojowisku zaś pozostały nieme świadectwa tej batalji — kolejka „czystej“ i trzy ponagryzane kawałki kiełbasy. — Pan X powracał do domu sam przez park, wyśpiewując rzewnemi tonami rzecz gorzką, jak piołun.

Brutalny przechodzień. Wczoraj po godz. 20-ej, gdy skończył się capstrzyk, wracający do domu przy ul. Kościszki, naprzeciw kina „Casino“ pewien uczeń szkolny został brutalnie zepchnięty z chodnika na jezdnię przez jakiegoś osobnika. Chłopczyna upadł i doznał lżejszych obrażeń, a brutalny przechodzień poszedł w dalszą drogę. Nie należałoby się dziwić, gdyby osobnik ten był nietrzeźwym, ale podobny postępek ze strony człowieka dojrzałego i trzeźwego można nazwać tylko chamstwem, jeśli roztrąca na ulicy spokojną dziatwę, niemającą możności zareagowania we właściwy sposób.

Kto wygrał na loterji.

Dziś w ósmym dniu ciągnienia 22 Polskiej Loterji Państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 200.000 na nr.: 5901.
Zł. 20.000 na nr.: 57459.
Zł. 15.000 na n-ry.: 58047 183023.
Zł. 10 000 na n-ry.: 3397 56017 205287.
Zł. 5.000 na nry.: 70640 117894 179026.
Zł. 3.000 na nr.: 138977.
Zł. 2.000 na n-ry: 17056 36256 79607 99900 104286 104988 105711 124799 133209 133991 136588 160062 192457 192718 200811 206583 209284.
Zł. 1000 na N-ry: 1894 8097 12653 13706 15237 15485 15584 23932 26903 29000 41491 42141 55730 64305 71012 71207 84580 85592 86786 90925 109355 109770 114406 123645 127245 132288 133364 144640 155399 173492 177802 179487 180431 181634 188545 196292.

Z sali Sądu Okręgowego

Skazanie pomysłowego oszusta.

W dniu wczorajszym stanął przed tutejszym Sądem Okręgowym Stanisław Zaremba, oskarżony z artykułu 552.

Tło sprawy przedstawia się następująco: w dniu 15 lutego b. r. zgłosił się Zaremba do Szyji Stobieckiego, zamieszkałego w Częstochowie przy ul. Małej nr. 5 i Froma Katza również zamieszkałego w Częstochowie, którym przedstawił się jako sekwestrator magistratu, a ponieważ wiedział z nieustalonych narazie źródeł, że wyżej wymienieni zalegają w opłatach podotkowych, ofiarował się, że umorzy te sumy za pewnem wynagrodzeniem. Stobiecki i Katz bardzo chętnie się zgodzili na tą propozycję, przyczem wręczyli panu „sekwestratorowi“ 120 zł.

Sąd, rozpatrzywszy sprawę pomysłowego oszusta, skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Oskarżał prokurator Bogucki, obronę wnosił mec. Plebanek.

O wygląd miasta.

I

Szanowna Redakcjo!

Niedawno ukazał się w „Słowie Częstochowskim“, artykuł pod powyższym tytułem. niech mi więc będzie wolno też zabrać głos w tej sprawie.

Autor artykułu ma najzupełniejszą rację, że miasto nasze jest reprezentacyjnem i powinno się przedstawiać pod każdym względem estetycznie. Ale mało się dba o dobry wygląd domów lub reklam handlowych, skoro się tak szpeci ściany napisami i łatami — jak je słusznie nazwał autor artykułu p t. „O wygląd miasta“.

Reklamy te — mojem zdaniem — powinny być usunięte właśnie teraz, przed nastaniem lata, gdyż właściwie teraz najodpowiedniejszy czas na odnawianie domów i reklam.

Bardzo byłoby dobrze, aby w Częstochowie zaczęła działać taka właśnie komisja, któraby dbała o doby wygląd miasta i kontrolowała reklamę, a przez to miasto nasze nabrałoby wygladu właściwego. Że i rzemieślnicy i robotnicy mogliby przy tem zarobić, jest rzeczą zrozumiałą.

Uważam, że teraz, gdy mamy bardzo energicznego i pracowitego Komisarza Rządu, który usprawnił gospodarkę miejską, komisja taka mogłaby powstać i działać przy jego boku.

Z poważaniem
A. Łopianowski.
czytelnik „Słowa Częstoch.

Wczoraj przed magistratem. — Przepraszam pana, czy jest tu prasa?

— A czy ja wiem, jaka tam prasa?!

— Ma pan rację, — są przecież prasy różne — introligatorskie, hydrauliczne i inne.

— Felek, patrz, antelerja jedzie. Brachu, trzymajmy się, bo nas stąd zepchną i nic nie zobaczymy.

— Dobra jest, ja sobie dam radę, a ty się trzymaj powietrza...

— Te, widzisz go, jaki cwany, — razem my ze Stradomia przyśli, to i razem pójdziemy.

— Wicek, trzymaj się ciepła, bo cię ten frajer zepchnie.

— Czego się pan pcha, jak rany Julek?!

— A dajże mu w czapkę, frajerze, niech pozna dawnych piechociaków.

— To jakaś hołota, gdzie tu jest policjant?

— Felek, nacięli my się, trzeba wiać, bo paka pewna.

Klawo jest! Wiejmy!

I zniknęli w tłumie, a jegomość z miną triumfatora wysunął się naprzód i mruczał pod nosem:

— Ja bym was nauczył, łobuzy!

STEFANJA PORAJ-SZADKOWSKA.

Dziatwa Polska — Marszałkowi Piłsudskiemu.

Kiedyś.. dzieci wrzesińskie batami karcono
Za polskiego pacierza błagania gorące...
Kiedyś... bagnet rosyjski krwawił polskie łono,
Mrok niewoli wolności zakrywał nam słońce...

Kiedyś... szli nasze ojce w ruskie kazamaty,
Ginęli patrjoci w lochach Cytadeli
A więzień nieprzytomnie patrzący zza kraty
Śnił się maleńkim dzieciom uśpionym w pościeli.

Aż wśród łona Narodu zbudziło się serce
Wielkie drgające siłą, buntem i protestem
Przeciw męczarniom ludu przeciw poniewierce
I przez mękę niewoli wykrzyknęło: „JESTEM!“ —

A głos ten rozbrzmiał szybko miljonowym dzwonem,
W tysiącach dusz rozpalał płomienne zarzewie,
Wstrząsnął zmartwiałym dotąd przez katorgi łonem
I wybuchnął w legjonów bohaterskim śpiewie!

Szli przeciw śmierci polscy, zwycięscy rycerze,
Każdą miedzę zraszając krwi gorącej ziarnem,
Nieustraszeni w walce, niezachwiani w wierze,
Płacąc za wolną Polskę swem życiem ofiarnem!

Dziś polskiego pacierza uczą w polskiej szkole,
A nad nią polski orzeł skrzydła rozpościera,
Dusza dziecka rozwija się ufna i szczera
Pod dłonią, która pleni z niej chwast i kąkole.

Dziś, gdy słońce wolności polskiej dziatwie świeci,
Kiedy duszy nie hańbią już gwałty niczyje,
Niechaj zabrzmi gorący okrzyk wszystkich dzieci:
„BOHATER POLSKI — JÓZEF PIŁSUDSKI NIECH ŻYJE!“ —

Pożar w fabryce wyżymaczek. Wczoraj o godz. 15.30 wybuchnał w fabryce wyżymaczek pożar od transformatora, wytwarzającego gaz do gumy. Dzięki przytomności pracowników i właścicieli fabryki, pp. braci Landau, pożar został natychmiast opanowany. Straty nieznaczne. Fabryka ta mieści się w domu p. Klepackiego, przy ul. Racławickiej 5.

Tajemnicze zniknięcie 15-letniego chłopca. W dniu 2 marca r. b. wydalił się z Krakowa Józef Jakubiec, sierota wojenny, lat 15, wzrost około 165 cm. Jest on dotknięty chorobą psychiczną i posiadał przy sobie około 400 zł.

Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest o powiadomienie tutejszego Wydziału śledczego.

Kradzież węgla z pociągu. Za kradzież węgla z pociągu towarowego spisano doniesienie na Aleksandra Tołkaczowa (Tartakowa 9) i Ignacego Filipczyka (Tartakowa 46).

Kradzież prosiaka. W dniu 19 b.m. zameldował Stanisław Chwastowski (ulica św. Barbary 24), że nieznany sprawca skradł mu z chlewika prosiaka wartości 100 zł. Dochodzenie w toku

Kradzieże. P. Ryfka Szwarcman (ul. Garncarska 18) doniosła policji, że z poręczy klatki schodowej skradziono jej poduszkę i poszwę. wartości 30 zł.

Nie udał mu się napad i kradzież. Do p. Józefy Giedwiłł (Stara 15), będącej wczoraj na Nowym Rynku, około godziny 12.30 podszedł jakiś żydek, który pod pretekstem kupna od niej podwiązek, zaprowadził ją do bramy pewnego domu, gdzie usiłował skraść jej torebkę z pieniędzmi. Na wszczęty przez p. G. alarm opryszek uciekł. P. G. doniosła o tem policji, która podobno jest już na tropie opryszka.

Repertuar Teatru.

W czwartek, o godz. 20.30 premjera kom. „Złoty wiek rycerstwa“ z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, w obecności przedstawicieli władz, wojskowości i zrzeszeń społecznych. Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegra hymn narodowy.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — „Tajemniczy doktór”, z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim.

„CASINO” — „Neapol śpiewające miasto“

„NOWOSCI” — „Gorąca krew”.

„SŁOŃCE” — „Życie ludzkie w niebezpieczeństwie” i „Walka o złoty róg“.

„NOWY” — „Zdrada”.

Feljeton.

Osobiste...

Zwykle dzień świętego Józefa obchodziłem z wielką uroczystością, nie dlatego, broń Boże, by święty Józef był moim patronem, zbyt bowiem zarozumiały jestem, ażebym miał nosić zwyczajne imię „stolarskie“, lecz pewien mój przyjaciel, niejaki p. Józef Zet, którego nazwiska nie wymienię, ograniczając się do wymienienia w druku tylko pierwszej jego litery, by zaoszczędzić mu wstydu; ów więc przyjaciel mój „wyprawiał“ co rok punktualnie, jeśli nie kilka razy w ciągu roku, gdyż jest on człowiekiem „trzech imion“ — (Józef, Florjan i Michał), sute imieniny, które były dla mnie zawsze wielką gradką...

W tym roku jednak okazuje się, że ominie mnie doroczna gradka, gdyż przyjaciel mój ożenił się!... jeszcze przed świętym Michałem i z tego powodu właśnie nasza kawalerska przyjaźń (nasze kawalerskie he-he-hece), oraz nasze libacje dnie i noce poszły fiu... fiu... Chętnie przeto z okazji imienin „odszczepieńca” przyjaciela p. Zet, zamiast życzyć mu „czegoś”, jak kukułka p. Zagłoby, lub winszować mu np. wygodnych pantofli, chętnie — powtarzam — wypowiedziałbym tu swój żal: jak mógł „niegodziwiec“ porzucić swego Jasia, którego już, o! rozpaczy, nie chce już żadna teraz Kasia.

Napewno, że gdybym wypowiedział ci swój żal, to spiekłbyś raka... Ty „niegodziwy“ mieszkańcu Rakowa, gdzie niewątpliwie dosięgnie cię moja „pomsta“.

Prawda, proszę państwa, że brzydka to rzecz mścić się, ale czyż nie mam powodu do żalu? Wiem zgóry, że stare panny, które bez względu na mnie, lub więcej „świetną partję”, chcą wyjść zamąż, bodaj w dzień świętego Józefa, że te dzierlatki nie przyznają mi racji. Lecz pewny jestem również, że przyznają mi w tym względzie słuszność, a może nawet na wszelki wypadek staną murem za mną wszyscy panowie... doświadczeni mężowie, oraz starzy kawalerowie, którzy boją się małżeństwa jak święconej wody.

Marny więc w tym roku będzie święty Józef, lecz przynajmniej to mam na swoje pocieszenie, że ta uroczystość tak miła dla każdego Polaka (któż z nas nie lubi imienin, zwłaszcza czyich?..) marną będzie w tym roku dla całego kraju, który również został... opuszczony.

Oj, to bieda! sam jeden... na całą Częstochowę... he-he-hece!

Janek z Zawady.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Zamówienie zagraniczne w fabrykach bielskich.

Większość fabryk w Bielsku-Białej pracuje obecnie na pełnych 6 dni w tygodniu, gdyż nadeszły poważne zamówienia z Jugosławji i Węgier na najprzeróżniejsze materjały.

Olejarnia w Gdyni uruchomiona.

W tych dniach uruchomiono w Gdyni wielką olejarnię, której wytwórczość roczna obliczona jest narazie na 40 tysięcy ton. W następnych latach olejarnia ma być gruntownie rozbudowana, a już obecnie należy do największych tego rodzaju zakładów w Europie. W olejarni gdyńskiej zaangażowany jest poważnie kapitał holenderski

Wywóz ziemniaków z Polski do Francji.

Do Poznania przybył przedstawiciel francuskiego ministerstwa rolnictwa w celu rozpatrzenia z Wielkopolską Izbą Rolniczą możliwości wywozu ziemniaków do Francji.

Fabryka Pe-Pe-Ge w trudnościach płatniczych. Wielka fabryka obuwia gumowego, opon samochodowych i artykułów sanitarnych pod nazwą „Pe-Pe-Ge” w Grudziądzu popadła w ostatnim czasie w trudności płatnicze. Robotnicy tej fabryki już od trzech tygodni nie otrzymują żadnych wypłat. Kilka dni temu robotnicy w liczbie 2,800 zastrajkowali na znak protestu, domagając się wypłacenia należnych im zarobków. Po dłuższych układach i po przyrzeczeniu ze strony dyrekcji, że w najbliższym czasie zarobki zostaną zupełnie wypłacone, robotnicy podjęli znów pracę.

Jak obiegają pogłoski - główny udziałowiec tej fabryki, dyrektor Halperin prowadzi podobno układy z kapitalistami w sprawie sprzedaży Pe-Pe-Ge kapitalistom zagranicznym.

Firma Pe-Pe-Ge, kierowana niezbyt fortunnie przez dyrekcję, zanngażowała się w ostatnich kilku latach w kilku miastach, gdzie pootwierała oddziały, jak np. w Toruniu, Wąbrzeźnie, a przed kilku laty także w Malborku. Wskutek tego polski przemysł gumowy ucierpiał bardzo, gdyż Niemcy większą część zamówień pokrywali we własnym kraju.

Pe-Pe-Ge była najpierwszą i największą w Polsce fabryką wyrobów gumowych, kierownicze stanowiska zajmowali dawni pracownicy i dyrektorzy firm „Prowodnik” w Rydze i „Treugolnik“ w Piotrogrodzie. Później, gdy w Polsce powstały podobne, chociaż mniejsze firmy konkurencyjne, firma Pe-Pe Ge, wskutek zbytniego rozstrzelenia swych kapitałów, zachwiała się materjalnie. Dla Grudziądza szczególnie upadek tej firmy byłby katastrofalnym, gdyż rozwiązywała ona pod każdym względem kwestję bezrobocia tego miasta.

Z KRAJU.

Udawał ministra Składkowkiego. W Białymstoku zwolniony został niedawno powien urzędnik starostwa za różne przewinienia służbowe. W kilka dni po zwolnieniu go zatelefonował ktoś do starosty, przedstawiając się za ministra Składkowskiego. „Minister” nakazał staroście natychmiastowe przyjęcie z powrotem do służby zwolnionego urzędnika.

Na taki rozkaz starosta zbladł, rozmyślając głęboko, wreszcie zdecydował się zapytać centrali telefonicznej - kto przed chwilą do niego mówił. Telefonistka odpowiedziała, że telefon był z Grodna. Jak się następnie okazało, telefonował właśnie ów zwolniony urzędnik. Starosta oddał natychmiast sprawę odpowiednim władzom. „Pan minister” odpowiadać będzie przed sądem.

Cudotwórca przed sądem. Niedawno w Katowicach policja aresztowała sprytnego oszusta „cudotwórcę”, który obdzierał naiwnych ludzi przy pomocy całego arsenału narzędzi „czarodziejskich”. Klijentom swoim sprzedawał przytem środek na „miłość” twardą jak stal, którym był zwykły łój w połączeniu z wazeliną.

Aresztowanie nastąpiło dzięki współzawodnictwu z innym rzekomym magikiem, który szukał skarbów pod Częstochową.

Skarbów niema, ale zato odkryły się praktyki kamanów czarnej magji. Oszust stanie wkrótce przed sądem.

Rosyjski arystokrata fałszerzem weksli.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął hr. Włodzimierz Szuwałow, oskarżony o sfałszowanie weksli.

Hr. Wlodzimierz Szuwałow wyłudził od panny Jędryczkowskiej, z którą miał się ożenić, weksel na sumę 40 tysięcy złotych. Gdy przyszło do płacenia, okazało się, że podpis jest sfałszowany.

Na rozprawę powołano szereg świadków, m in. gen. Bułak-Bułachowicza.

Matkobójca z namowy kochanki.

Z Wilna donoszą. W Janowie znaleziono zwłoki Władysławy Bukowskiej, wiszące na belce u sufitu.

Szczegółowe dochodzenie wykazało, że Bukowska padła ofiarą morderstwa. Zbrodniarze zrabowali większą ilość gotówki i biżuterji. Aresztowano syna Bukowskiej, Adolfa, który wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do zbrodni. Do tego haniebnego czynu namówiła go kochanka, Adelja Urzędkowska, która miała osobistą urazę do zamordowanej. Zbrodniczą parę aresztowano.

Gdynia uczciła Marszałka Piłsudskiego. Dziś odbyła się w Gdyni, w świetlicy żołnierskiej Marynarki Wojennej, uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu dnia imienin Marsz. Piłsudskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władz miejscowych i społeczeństwa.

Zwycięstwo B.B.W.R. w Olkuszu.

Odbyte w ub. niedzielę wybory do Rady miejskiej w Olkuszu były wielkiem zwycięstwem B. B. W. R., który uzyskał 3 mandaty.

Studenci — Lotnicy przy nowych samolotach na Okęciu Komitet stołeczny L. O. P. P. przeznaczył 50.000 zł. na dokończenie budowy hangaru lotniczego w Warszawie, na Okęciu. Zarównohangar, jak i warsztaty przeznaczone są do użytku sekcji lotniczej Studentów Politechniki warszawskiej, która celuje w budowie awionetek.

Miasto Tarnów obchodzi 600 lecie.

W dniu 25 b. m. miasto Tarnów w Woj. Krakowskiem obchodzić będzie 600 lecie swego istnienia. Z tej racji odbędzie się w tym dniu uroczyste posiedzenie zarządu miasta, wygłoszone zostaną referaty historyczne, później zaś wydana będzie bogata monografja.

Pomnik Wilsona w Poznaniu.

Do Poznania przywieziono już z New Yorku pomnik b. prezydenta St. Zjedn. Wilsona, wykonany całkowicie z bronzu, a ofiarowany przez mistrza Paderewskiego. Pomnik waży 3 tysiące kilogramów. Przywieziono go okrętem angielskim do Gdyni, skąd pociągiem do Poznania.

Wybili 27 szyb w budynku stacyjnym.

Dwaj awanturnicy, niejaki Różański z Donaborza i jego kolega, Lunitz z Nakła, w Wielkopolsce, spóźniwszy się na pociąg, ze złości wybili w budynku stacyjnym w Sławkach na Kaszubach, 27 szyb, ponieważ zawiadowca stacji nie uznał ich biletów za ważne na dzień następny. Awanturnikami zajęła się policja.

Pomorzu nie grozi narazie powódź. Gęsta kra, jaka płynęła niedawno w dolnym biegu Wisły, oraz na Drwęcy, Brdzie i innych rzekach, które znacznie wezbrały, groząc zalewem okolicznym, miejscowościom, spłynęła już prawie całkowicie w kierunku Gdańska. Około Torunia i Ciechocinka znajdują się jeszcze wielkie zatory lodowe, które usuwane są przy pomocy łamaczy lodów i min saperskich.

Córka Juljana Fałata popełniła samobójstwo. W Warszawie popełniła samobójstwo przez wyskoczenie z 3-go piętra na bruk p. Helena Niemczewska, córka zmarłego niedawno artysty-malarza Juljana Fałata. Samobójczyni poniosła śmierć na miejscu. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy. Samobójczyni liczyła lat 35, zamieszkiwała z mężem, który jest zastępcą Związku Przemysłowców Bielsko - Biała w Warszawie przy ul. Senatorskiej 19.

Skrzypce z zapałek. Młody muzyk p. T. Kopyciński zrobił sobie skrzypce z 4500 zapałek. Pracował on nad swem dziełem 3 miesiące.

Miljonerka komunistką.

W Warszawie aresztowana została niejaka M. Eigerówna, za działalność komunistyczną na szkodę Polski. Aresztowanie nastąpiło na zakonspirowanem zebraniu, o którem dowiedziała się policja. W kołach żydowskich aresztowanie to wywołane wielką sensację, gdyż Eigerówna odziedziczyła niedawno miljonowy majątek po znanym przemysłowcu łódzkim. Sierota aresztowanej wyszła swego czasu za hrabiego Dembskiego, z którym się rozeszła po skandalu, jaki wywołała przed sześciu laty, brat jej zaś popełnił samobójstwo. Eigerówna jest wnuczką znanego rabina krakowskiego Ben Akiby Eigiera, a córka Bolesława Eigera, b. konsula duńskiego, który zmarł niedawno. Był on głównym akcjonarjuszem kilku największych w Polsce cementowni.

Rozmaitości.

Kiedy nadejdzie "koniec świata".

Sir James Jens, sekretarz angielskiego Towarzystwa astronomicznego, ogłosił hipotezę, według której nie należałoby się spodziewać końca świata przed upływem jakiego miljona lat. „Koniec świata", jak mówi popularnie o katastrofie, czekającej nasz glob ziemski, nastąpi, zdaniem uczonego, wtedy, gdy słońce ulegnie zanikowi i nie będzie mogło więcej użyczać ziemi światła i ciepła.

Przed około dwustu laty starał się astronom Laplace udowodnić matematycznie, że system słoneczny jest systemem stałym, który nie może się rozpaść z jakichś wewnętrznych powodów. Gdyby przyszło do katastrofy, źródło jej leżałoby poza granicami słonecznego systemu, w tej nieskończonej przestrzeni, którą przebywa światło dopiero po upływie czterech lat.

Katastrofę wywołaćby mogły małe planety, czyli „asteroidy", które powstały prawdopodobnie w czasie wybuchu, jakiemu uległa jakaś większa planeta, krążąca między Jowiszem a Marsem w czasach, kiedy ziemia była jeszcze młoda. Asteroidy krążą w tym samym kierunku, co i reszta gwiazd, podobne do liści w jakimś wodnym wirze. Gdyby dwie asteroidy poruszały się w kierunkach sobie przeciwnych, przyszłoby do zderzenia, albo też do nagłego zatrzymania ruchu, a płonące zgliszcza zniszczyłyby ziemię, poruszając się ku przyciągającemu je słońcu.

Na szczęście, żadna z asteroid nie zdradza podobnych tendencyj wstecznego biegu. Wiadomą jest jednak rzeczą, że w systemie słonecznym przychodzi nieraz do takich wstecznych ruchów, to znaczy w kierunkach przeciwnych ogólnemu kierunkowi gwiazd. I tak naprzykład jeden z małych księżyców Saturna porusza się w ten sposób, podobnie jak 8 i 9 satelita Jowisza i satelici Uranusa. To też często przychodzi do uderzeń i niema prawie nocy, żeby olbrzymich przestrzeni kosmicznych nie rozświetlały takie nagłe kataklizmy, stykając się często z atmosferą ziemską. Oku naszemu przedstawiają się one jako „gwiazdy spadające".

Choć te asteroidy w porównaniu z większemi planetami są dosyć małe, posiadają jednak dużą konsystencję i zrządzać mogą olbrzymieszkody w wszechświecie. Największy wśród nich „Ceres", jest ośm tysięcy razy lżejszy od naszej ziemi. Gdyby tak przypadkiem ustał w swoim biegu, to zbliżyłby się ku słońcu, najprzód powoli, później coraz szybciej, a gdyby ziemia weszła mu w drogę przyszłoby do zderzenia i zniszczenia naszego globu skutkiem pożaru. Po wieki trwającem ochłodzeniu, mogłoby kiedyś znowu zakwitnąć na ziemi życie. Nie przedstawiałoby ono jednak w tym wypadku takiego jak dzisiaj obrazu, gdyż między porami roku panowałyby znacznie skrajniejsze różnice w napięciu zimna i ciepła, a zatem rośliny musiałaby nabrać zgoła innych właściwości. Prawdopodobnie też jąd stały zajmowałby wtedy daleko więcej miejsca, niż woda.

Astronomja umie dziś zaobserwować każdą nieregularność w ruchach asteroidów i drogą matematycznych obliczeń ustalić jej przyczyny. Na minutę można dziś przepowiedzieć czas i miejsce zderzenia, nawet połać kuli ziemskiej, która byłaby katastrofą taką zagrożona. Można sobie wyobrazić jak wyglądałaby wówczas paniczna wędrówka ludów, uciekających z zagrożonych miejsc i szukających schronienia przed niechybną śmiercią. Dzięki samolotom, które wtedy będą już w powszechnem użyciu, przeprowadzka z jednej części półkuli na drugą, będzie jednak znacznie ułatwiona.

Niewątpliwie jednak my, żyjący dzisiaj, tej chwili nie doczekamy.

Humor i Satyra.

Pokojowe oblicze Rzeszy niemieckiej.

Pruski minister Treviranus, prostując głosy prasy polskiej i francuskiej, donoszące o zachłanności Niemiec, uroczyście stwierdza, iż Niemcom bynajmniej nie zależy na wzniecaniu niepokoju w Europie, albowiem nie żywią żadnych zamiarów zaborczych. Jedynie — mówi Treviranus Polska oddać powinna Niemcom Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk, Czesi kawałek Raciborskiego, a nastanie trwały pokój na jakieś lat dziesięć, poczem pomówi się o dalszych planach rewizjonistycznych wobec Polski i Czechosłowacji. Najlepszym dowodem dobrej woli Rzeszy niemieckiej w kierunku rozbrojenia jest ta okoliczność, że na 60 miljonów mieszkańców w Niemczech zaledwie 10 miljonów może stanąć natychmiast pod bronią.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa-Raszyn, dnia 20 marca.

11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
13.25—14.20. Przerwa.
14.20—14.40 Komunikat gospodarczy
14.40—15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozmnażanie roślin i zwierząt".
15.00—15.20 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozwój ustroju Angji w wiekach średnich.
15.20—15.50 Przerwa.
15 50—16.10 Lekcja języka francuskiego.
16.15—17 15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15—17.40 „O problemach inscenizacyjnych"
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25. Giełda rolnicza.
19.30—19.35 Płyty gramofonowe.
19 35—19.40 Odczytanie programu na dzień następny.
19.4o—19.55 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.55—2o.oo Płyty gramofonowe.
2o.15—2o.15 Pogadanka muzyczna.
2o.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

KATOWICE, dnia 20 merca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ.

5

— Czy Piotr mnie oczekuje? — mówił dalej ksiądz.

— W tej chwili pytał się o księdza proboszcza i był w obawie nawet, żeby przybycie księdza nie nastąpiło za późno.

— Zaprowadź mnie do niego.

Joanna weszła z księdzem do pokoju umierającego. Madoux zwrócił na niego wzrok już prawie przyćmiony, i głosem, któremu daremnie chciał nadać trochę pewności, wymówił z trudnością te kilka wyrazów:

— Witaj, księże proboszczu; czekałem cię z niecierpliwością... chciałem, byś mnie godnie na tamten świat wyprawił... pragnę się wyspowiadać.

— Gotów jestem, mój synu.

Ksiądz Dubreuil dał znak Joannie, która z Weroniką i Caronem oddaliła się do drugiego pokoju.

Rozpacz biednej kobiety nie miała granic. Zakrystjan i służąca nie starali się nawet jej pocieszać, gdyż wiedzieli, że to by było daremne. O dziecku nie wspominano zupełnie.

Ksiądz został sam z chorym. Spowiedź trwała krótko, gdyż żaden grzech większy nie ciążył na sumieniu uczciwego człowieka. Udzieliwszy rozgrzeszenia, ksiądz otworzył drzwi i zawołał Carona. Zakrystjan nadbiegł, a za nim Joanna i Weronika.

Miano udzielić umierającemu Sakramenta święte.

Chory leżał spokojnie, prawie wesoły i uśmiechał się do żony.

Ta smutna i uroczysta ceremonja, trwała zaledwie kilka minut; po jej ukończeniu Piotr wyciągnął rękę do księdza, mówiąc:

— Dziękuję, księże proboszczu — podpisałeś już mi mój paszport — jestem w porządku, jestem zadowolony.

W czasie, kiedy chory wymawiał ostatnie wyrazy, słaby płacz dziecka dał się słyszeć z przyległego pokoju.

Umierający ze zdziwieniem począł się przesłuchiwać. Joanna zwróciła oczy ku drzwiom.

— Co to jest? — zapytała, zapomina na chwilę o swojem zmartwieniu.

Ksiądz Dubreuil zamienił spojrzenie z Weroniką i odpowiedział.

— Pytasz się, co to jest Joanno? — jest to płacz małej dziewczynki.

— Małej dziewczynki?—powtórzyła Joanna ze wzrastającem zdziwieniem.

— Tak.

— Skądże to? — Jakim sposobem się to dostała?

— Znaleźliśmy ją, idąc tutaj.

Na dany znak księdza, Weronika wyszła i wkrótce wróciła wraz z dzieckiem. Maleństwo płakać przestało i małe różowe rączki swoje, wyciągało do służącej.

— To Bóg nam zesłał tego aniołka, proszę pani — mówiła Weronika, podając maleńką istotkę Joannie.

Zdawało się, że niespodziane przybycie tego dziecka przyniosło ulgę Joannie, twarz jej cokolwiek się wyjaśniła. wzięła je na ręce i całując, zaczęła pieścić.

— Aniołku mój śliczny, moja ty pieszczotko malutka. — Poczem zwracając się do męża, dodała: — Mój najdroższy, czemu ja nie mam dziecka, któreby mi choć w części zastąpiło ciebie, łatwiej by mi było pogodzić się z wolą Bożą.

Umierający zrobił wysiłek, ażeby się podnieść.

— Więc to jest dziecko... księże proboszczu?...

— Tak, mała dziewczynka.

— Czyjeże ją znaleźli idąc tutaj?

— Tak — odpowiedział ksiądz — znaleźliśmy ją w chatce Carona, gdzie matka ją podrzuciła.

— Jakto matka swe dziecko podrzuciła?—zawołała Joanna — ach nieszczęsna... jak mogła podobny popełnić występek?

— Cóż ksiądz proboszcz zamyśla uczynić z tem dzieckiem?... — zapytał umierający coraz więcej słabnącym głosem.

— Mam zamiar zabrać je z sobą na probostwo i zawiadomić władzę, jakim sposobem dziewczynka została znalezioną, następnie postaram się wychować ją po chrześcijańsku, i choć po części zastąpić jej rodziców.

— W takim razie, księże proboszczu—mówił dalej Piotr — nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby zawiadomić władzę, lecz zarazem oświadcz, że dziecko powierzone zostanie Joannie Madoux, mojej kochanej żonie, która je będzie kochać i wychowywać jak własną córkę.

Promień radości przemknął po zapłakanej twarzy Joanny.

— Ach, Piotrze — zawołała — więc ty byś chciał?

— Tak, chciałbym słyszeć, jeszcze przed śmiercią, że będziesz matką dla tego dziecięcia.

— Przysięgam ci to, Piotrze, ale czy ksiądz proboszcz zechce mi je powierzyć?

— Powierzę ci tę dziewczynkę bez obawy, Joanno, bo wiem, że będzie w dobrych rękach — odpowiedział proboszcz— a za dobry uczynek, który ci Piotr doradza, Bóg go wynagrodzi.

— Już jestem wynagrodzony — odpowiedział umierający — choć by dla tego tylko, że moja kochana Joanna nie zostanie sama na świecie. Podajcie mi dziecko, niech je ucałuję.

Joanna przyłożyła twarzyczkę dziecka do drżących ust swego męża, który ją dwukrotnie ucałował.

— Ona jest dzieckiem przybranem folwarku Rosiera — mówił już głosem gasnącym — nazywajcie ją Różą.

Głowa umierającego osunęła się na poduszkę,

Joanna z przerażeniem nachyliła się nad nim, myśląc, iż osłabienie to jest oznaką zbliżającej się śmierci.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.